

Stanisław Głowa

"Teoria soboru powszechnego w przygotowaniu i obradach I Soboru Watykańskiego : studium historycznodogmatyczne", Henryk Bogacki, Warszawa 1965 : [recenzja]

Collectanea Theologica 37/3, 196-200

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

efektów układu mas architektonicznych, a więc można liczyć się z tym, że problem korekt nie był im obcy. Autor obawia się zarzutu, że zniekształcone formy zabytku mogą mieć pochodzenie przypadkowe. Dlatego podaje szereg racji przemawiających za świadomym stosowaniem korekt architektonicznych przez budowniczych kościoła św. Anny. Wśród tych racji wymienić trzeba przede wszystkim systematyczność przeprowadzonych zmian korektowych i konsekwencja w stosowaniu raz przyjętych zasad.

Trzecia część książki zawiera dokumentację sztuki plastycznej wnętrza kościoła. Dwieście trzydzieści pięć rycin przedstawia szczegóły sztuka teoria wykonanej przez Baltazara Fontanę z Chiasso koło Como, który w latach 1695—1704 przebywał w Krakowie, tworząc tu wiele znakomitych dzieł sztuki rzeźbiarskiej.

KS. BOLESŁAW PRZYBYSZEWSKI, KRAKÓW

HENRYK BOGACKI, *Teoria soboru powszechnego w przygotowaniu i obradach I Soboru Watykańskiego. Studium historycznodogmatyczne*, Warszawa 1965, wyd. Akademia Teologii Katolickiej, str. 413.

Problematyka soborowa, tak żywa od czasu Vaticanum II, zarówno w publicystyce katolickiej, jak i niekatolickiej, dotyczy bogatego zestawu zagadnień. W okresie przedsoborowym wysuwano wiele postulatów odnośnie przemyślenia na nowo szeregu spraw Kościoła zarówno „*ad intra*” jak i „*ad extra*”, to znaczy dotyczących samej jego natury, jego stosunków ze światem i ludźmi współczesnymi. W okresie natomiast trwania ostatniego soboru w centrum zainteresowań publicystyki katolickiej tkwiły zagadnienia odnoszące się do tego, co wymagało przedstawienia spraw wiary w jakiś nowy sposób, a więc złożony problem dowartościowania laikatu, określenia natury Kościoła, kolegalności biskupów czy też stosunku Kościoła do świata, żeby tylko wspomnieć o niektórych ważniejszych sprawach. Wszystkie te prace, historyków, egzetów i teologów, spełniały ważne zadanie w zakresie poszukiwań naukowych i informacji przyznaczonych dla szerszego grona, ale przeważnie zawierały — pośrednio czy bezpośrednio — aspekt praktyczny zagadnienia soboru i jego zastosowania. Można tu np. wymienić studia nad rolą soborów w życiu Kościoła, nad strukturą hierarchiczną Kościoła pierwotnego czy też badania odnoszące się do natury i zakresu władzy biskupów.

Pośród tego niezwykłego dorobku ściśle naukowego i publicystycznego, brak było prac mówiących o tym, jak sam Kościół rozumie instytucję soborów i jakie w tym względzie posiada koncepcje. Wyjątkiem są monografie poświęcone koncyliaryzmowi, czyli teorii głoszącej wyższość władzy soboru nad władzą papieża, ale one stanowią tylko część zagadnień związanych z funkcjonowaniem soborów. Zapewnienie tej właśnie luki w piśmiennictwie teologicznym postawił sobie za cel w obecnej pracy ks. Henryk Bogacki, historyk dogmatów z Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Niewątpliwie było to bardzo trudne zadanie i dlatego, aby lepiej zgłębić problem, zajął się teorią soboru powszechnego w przygotowaniu i obradach I Soboru Watykańskiego. Zresztą, jak sam pisze, w związku z zapowiedzią zwołania nowego soboru powszechnego przez Jana XXIII w r. 1959, pierwszą reakcją było zaskoczenie, a następnie pragnienie bliższego poznania istoty soboru powszechnego (s. 3). Wielu bowiem teologów dotąd uważało, że po I Soborze Watykańskim era soborów została definitywnie zamknięta, a wystarczające lekarstwo na wszystkie potrzeby Ko-

ściola znajduje się w ogłoszonym wtedy dogmacie o nieomyślności papieskiej. Tym samym także żywiono nadzieję, iż to kłopotliwe dla centralnej władzy narzędzie w rządach Kościołem, jakim jest sobór, nie będzie w przyszłości użyte.

Zapowiedź nowego soboru, jak zaznacza ks. Bogacki, zwróciła uwagę na to, że po I Soborze Watykańskim zaniedbano badań nad teorią soboru, że współczesne traktaty teologiczne niewystarczająco omawiały ten problem, a aktualne przepisy prawa kanonicznego znacznie odbiegają od form, jakie sobory wyrażały w dziejach Kościoła.

Badania swe nad teorią soboru autor wcale nie przypadkiem ograniczył do I Soboru Watykańskiego. Ten bowiem sobór określając istotę prymatu papieskiego, tym samym zadał ostateczny cios koncyliaryzmowi i gallikanizmowi, głoszącym wyższość soboru nad papieżem, oraz ubocznie przyczynił się do deprecjacji soborów. Dopiero zapowiedź II Soboru Watykańskiego, jak już zaznaczyliśmy, przypomniła rolę soborów w życiu Kościoła, a zwłaszcza znaczenie episkopatu na soborze i naturę posiadanej przez niego władzy. Tym samym także stało się konieczne zająć się obszerniej soborem sprzed stu laty, na którym starły się dwie tendencje: gallikańska i neoultramontańska. Autor postawił sobie za cel odkryć teorię soboru, jaka leżała u podstaw prac przygotowawczych i obrad I Soboru Watykańskiego, i to zarówno wyrażającą się w publikacjach i dyskusjach poza aulą soborową, jak i w ramach prac soboru.

Zadanie to było trudne, gdyż archiwa watykańskie kryją jeszcze wiele tajemnic dotyczących tegoż soboru i stąd trzeba było opierać się głównie na częściowym wydaniu dokumentów w „*Collectio Lacensis*”, a zwłaszcza na tzw. zbiorze Mansi'ego. Źródła te, jakkolwiek nie całkiem kompletne, pozwoliły jednak autorowi na uzyskanie dość wyrazistego poglądu na temat ówczesnych koncepcji soboru. Niewątpliwie bardziej bogata i łatwiej dostępna niż archiwa watykańskie jest literatura i różne opracowania dotyczące samego I Soboru Watykańskiego. Autor, jak widać z bogato udokumentowanych przypisów i obszernego wykazu bibliograficznego (s. 9—46), obficie z tej literatury korzystał. Jak jednak zaznacza, ograniczył się wyłącznie do poglądów reprezentowanych w środowiskach katolickich (s. 54). Można łatwo zrozumieć jego intencję, że chciał uzyskać bardziej precyzyjny i wewnątrzkościelny pogląd na teorię soboru powszechnego, ale chyba stała się pewna szkoda, że dla pełniejszego obrazu sytuacji nie uwzględnił także ówczesnych poglądów innych wspólnot chrześcijańskich w tej sprawie, a mianowicie prawosławnych i protestantów. Oczywiście nie chodzi tutaj o obszerne analizy, lecz skrótowe przedstawienie kwestii w jednym czy dwu paragrafach. Byłby za to wdzięczny głównie czytelnik tzw. niewyspecjalizowany, któremu brak w tym względzie nie tylko obszerniejszych, ale jakichkolwiek wiadomości. Widocznie jednak autor miał swoje poważne racje, by nie poruszać tego aspektu, jak np. zwartość kompozycyjna dzieła i pomijanie problemów tylko ubocznie wiążących się z zasadniczym tematem.

Bardzo natomiast szczęśliwy wydaje się rozdział pierwszy *Wprowadzenia*, w którym ks. Bogacki na 29 stronach (63—92) podaje w zwięzłym przeglądzie praktykę soborów powszechnych, wschodnich i zachodnich, by przejść dalej w drugim rozdziale do zobrazowania sytuacji panującej w tej dziedzinie w okresie między Soborem Trydenckim a I Soborem Watykańskim. Zaznaczają się wtedy wyraźnie dwa kierunki: jeden prawniczy, akcentuje wyraźnie elementy monarchiczne (w sensie ścisłym) ustroju Kościoła, gdzie tylko papież jako jedyny podmiot władzy otrzymuje ją bezpośrednio od Boga, a inni rządcy Kościoła dopiero od niego. Jest to częściowo reakcja wobec prądów przesadnie akcentujących prawa

biskupów i umniejszających prawa papieża (gallikanizm, jansenizm czy febronianizm). Drugi kierunek podkreśla przede wszystkim organiczną wspólnotę zachodzącą między władzą papieską a biskupią; jego przedstawicielami są głównie M. Gebert, H. D. Christianopulos i G. V. Bolgeni. W okresie po rewolucji francuskiej, mimo częściowego osłabienia gallikanizmu, jest on nadal potężnym czynnikiem dominującym w życiu zwłaszcza kościoła francuskiego. Gallikanizm jednak przede wszystkim wskutek trudności, jakich doznawali papieże Pius VI i Pius VII, wywołał jako reakcję — gwałtowny wzrost prądów neoultramontańskich (czyli ultramontanizmu krańcowego, głoszącego całkowitą supremację władzy papieskiej nad władzą biskupią). Przerodziły się one nawet w pewnych kregach w prawdziwy kult dla osoby papieża (s. 102). Autor po zanalizowaniu roli, jaką odgrywał ten prąd we Francji, Italii i Niemczech, przechodzi do pontyfikatu Piusa IX i zwłaszcza charakterystyki środowiska teologów rzymskich.

W dalszym ciągu swej pracy ks. Bogacki w sposób ciekawy zapozna czytelnika z teorią soboru powszechnego, jaka dominowała podczas prac przygotowawczych do I Soboru Watykańskiego oraz w łonie tzw. Kongregacji Kierującej. Jest to o tyle interesujące, że od poprzedniego soboru, trydenckiego, upłynęło przeszło 300 lat, a w Kościele nie istniał żaden określony model organizacyjny soboru powszechnego. Zarówno w dalszych partiach swego dzieła, jak zwłaszcza tutaj, osiąga duży kunszt pisarski, łącząc żywość narracji z precyzją analiz teologicznych i dużą umiejętnością posługiwania się olbrzymim materiałem bibliograficznym. Wreszcie przechodzi do omawiania teorii soboru, jaka zaznaczyła się w toku dyskusji w auli soborowej nad konstytucją dogmatyczną o wierze katolickiej — „*Dei Filius*” i konstytucją o Kościele — „*Pastor Aeternus*”, a całości dopełniają rozdziały o opiniach występujących na ten temat w publikacjach zarówno w okresie poprzedzającym sobór, jak i w czasie jego trwania.

Czytelnik wraz z autorem żywo śledzi dyskusje przedstawicieli poszczególnych kierunków teologicznych o roli biskupów i soboru w życiu Kościoła. Widzi trudności, z jakimi walczyli ówczesni teologowie z kręgu ulegającego gallikanizmowi (jak np. bp H. Maret), by uzgodnić organiczne więzy zespalające biskupów z papieżem w jeden podmiot najwyższej władzy w Kościele, nie naruszając nadrzędnej roli papieża, co im się w rezultacie nie udało, mimo podkreślenia wielu słusznych elementów. Z drugiej strony przedstawiciele kierunku neoultramontańskiego, głównie środowiska teologów rzymskich z „*La Civiltà Cattolica*” na czele, akcentując jednostronnie uprawnienia papieża, uważali go za jedyny podmiot najwyższej władzy, nie umiając sobie poradzić z uprawnieniami biskupów, którzy tym samym zostali zepchnięci do roli świadków rozstrzygnięć papieskich. Gwałtowny ton wypowiedzi przedstawicieli ówczesnych kierunków jest dla nas bardziej zrozumiały po ostatnim soborze, chociaż nie osiągnął takiego nasilenia, jak kiedyś.

Jest rzeczą ciekawą przeprowadzić pewną analogię co do charakteru ugrupowań ojców na dwóch soborach watykańskich. Na pierwszym „Mniejszość” wyrażała przekonanie, że władza biskupów nie ogranicza się do jednej tylko diecezji, lecz obejmuje także cały Kościół, zwłaszcza podczas soborów powszechnych. Niewątpliwie była to koncepcja słuszna, ale jej zwolennicy wskutek braku dostatecznego rozwoju teologii, nie potrafili należycie udokumentować swej tezy. Natomiast „Większość” była skłonna jednostronnie akcentować uprawnienia przysługujące papieżowi, nie umiając jednak harmonijnie pogodzić ich z realną władzą biskupów w Kościele. Na II Soborze Watykańskim w odniesieniu do tego samego problemu sytuacja się odwróciła: większość uczestników wysuwała koniec-

ność dowartościowania praw biskupów, a mniejszość wysuwała przeciw temu zastrzeżenia. I w jednym, i w drugim wypadku porozumienie osiągnięto dzięki pewnemu kompromisowi, oczywiście metodycznemu, a nie dogmatycznemu. Czytelnik jest bardzo wdzięczny autorowi za zapoznanie go z tym ciekawym zagadnieniem narastania świadomości tej prawdy dogmatycznej przed I Soborem Watykańskim i mozolnymi, a często burzliwymi etapami jej konkretnego formułowania się. Podobnie jest interesujące zwrócenie uwagi na to, jak aktualne ustroje polityczne oddziałują na mentalność i strukturę Kościoła (s. 103 nn, 397 nn), co znalazło swój wyraz w dyskusjach nad tymi problemami na I Soborze Watykańskim, chociaż byłibyśmy wdzięczni autorowi za trochę obszerniejsze uwzględnienie tego aspektu.

W każdym razie czytelnik, który aż do ostatniej strony śledzi uważnie tok wydarzeń opisywanych w książce, nie może się powstrzymać od cichego zadowolenia, że na tle ścierania się ówczesnych kierunków teologicznych — przy braku tak wielkich jak dzisiaj osiągnięć badań patrystycznych, historycznych i egzegetycznych — nie doszło do dalszych rozstrzygnięć dogmatycznych, zwłaszcza w odniesieniu do natury władzy biskupów i ich związku z władzą papieża. Do tego był potrzebny dłuższy okres dojrzewania i zgłębienia omawianych problemów, a ówcześni teologowie i biskupi, zbyt związani dawnymi modelami władzy i sytuacją w Kościele, nie byli zdolni temu zadaniu sprostać. Tym postulatem dawnej „Mniejszości”, czyli dowartościowaniu władzy biskupów w Kościele, odpowiedział dopiero II Sobór Watykański w swych magistralnych orzeczeniach na temat kolegiałności biskupów oraz ich pozycji w Kościele.

W odniesieniu do tej wartościowej książki można tylko wyrazić sugestie, że zyskałaby ona jeszcze więcej na aktualności, gdyby autor nie ograniczył się w swych badaniach do I Soboru Watykańskiego, lecz w jakimś jednym rozdziale przedstawił etapy dalszych poszukiwań myśli teologicznej w okresie następujących stu lat. Dzięki temu uzyskalibyśmy w jednym dziele przegląd całości poglądów w czasach nowożytnych na temat teorii soboru powszechnego. I chociaż okres po I Soborze Watykańskim mało sprzyjał tego rodzaju studiom, gdyż teologowie jednostronnie akcentowali tylko prerogatywy papieża w Kościele, to jednak na pewno można odnaleźć jakąś ciągłość doktrynalną, zwłaszcza w ostatnich dziesiątkach lat, dzięki rozwojowi badań nad strukturą Kościoła pierwotnego oraz pozycją biskupa w Kościele. Doprowadziło to bowiem w rezultacie do wielkiego przesunięcia wśród uczestników ostatniego soboru w kierunku akceptacji w pewnym sensie opinii dawnej „Mniejszości”. Być może, iż autor do tej sprawy jeszcze kiedyś powróci w osobnej pracy, tym bardziej, że mieści się ona doskonale w ramach jego specjalności jako historyka dogmatów.

Dzięki swoim walorom i wyjątkowej aktualności omawiana książka wypełniła lukę, jaka istniała w piśmiennictwie teologicznym w odniesieniu do teorii soboru powszechnego oraz ukazała kontekst historyczny, pozwalający lepiej zrozumieć II Sobór Watykański. Należy tylko żałować, że ukazała się jedynie metodą tzw. małej poligrafii i w niskim nakładzie, a nie w którymś ze znanych języków europejskich, gdyż wtedy jej zasięg oddziaływania oraz wkład polskiej myśli teologicznej w dorobek ogółnoświatowy, byłby bez porównania większy. Zawiera ona wprawdzie obszerne streszczenie francuskie (s. 401—413), co już jest dużą zaletą, ale to nie rozwiązuje problemu. Jeśli kiedyś istotnie dojdzie do jej tłumaczenia na obcy język, byłoby wskazane uzupełnić ją także indeksem imiennym i rze-

czowym. Będzie to stanowić ułatwienie dla czytelnika i pozwoli mu lepiej zorientować się w jej bogatej treści.

KS. STANISŁAW GŁOWA SJ, WARSZAWA

STUDIA WARMIŃSKIE. Tom trzeci. Olsztyn 1966, Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, str. 448.

Trzeci z kolei tom „*Studiów Warmińskich*” (rocznik 1966), utrwała w dalszym ciągu po dwóch pierwszych, pozycję tego periodyku jako naukowego organu, wydawanego przez profesorów Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie. Okazały tom tzw. naukowego formatu, w pięknej szacie graficznej i na doskonałym papierze, o objętości 448 stron, zawiera w zasadniczej części jedenaście artykułów. Do tego dochodzą jeszcze przy końcu recenzje z zakresu filozofii, głównie polskiej, oraz rozmaite „*copernicana*” — wszystkie pióra ks. Mariana Borzyszkowskiego. Spośród artykułów cztery dotyczą problematyki ściśle warmińskiej, a siedem pozostałych rozmaitych dyscyplin kościelnych.

Jest rzeczą niemożliwą przedstawić w krótkiej prezentacji bogatą treść tomu i szczegółowo uwypuklić, co poszczególne pozycje wnoszą nowego w dorobek ściśle naukowy. Dlatego tytułem przykłądu zwróćmy uwagę tylko na ogólną charakterystykę niektórych artykułów.

Na szczególne podkreślenie zasługuje artykuł pierwszy ks. biskupa Jana Obłąka pt. „*Kult św. Wojciecha w diecezji warmińskiej*”. Właściwie jest to bogato udokumentowana monografia niestrudzonego historyka zagadnień warmińskich, który wytrawnie podchodzi do problemu i umie ze znanstwem posługiwać się zebrany materiał bibliograficzny, wykorzystując nawet drobne przyczynki porozrzucone w różnych opracowaniach. Kolejno zajmuje się kultem miejsca śmierci św. Wojciecha, kościołami zbudowanymi w ciągu wieków ku jego czci na terenie obecnej diecezji warmińskiej, a wreszcie kultem liturgicznym świętego, którego dowody spotykamy w dawnych mszałach, brewiarzach i rytuałach. Na zakończenie wreszcie autor zajmuje się jubileuszem 900-lecia śmierci św. Wojciecha w roku 1897.

Drugi artykuł z problematyki warmińskiej to praca ks. Alojzego Sztorca pt. „*Diaspora diecezji warmińskiej za biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego (1698—1711)*”. Jest to cenny przyczynek dla dziejów polskości i katolicyzmu na terenie dawnych Prus, w okresie, kiedy katolicy zaczęli uzyskiwać pewne prawa religijne. W związku z tym właśnie autor analizuje stan prawny katolicyzmu w Prusach, a na tym tle dramatyczną w pewnym sensie rolę biskupa Załuskiego i diecezji warmińskiej w koronacji króla pruskiego w r. 1701. W dalszym ciągu przechodzi do omówienia patentu królewskiego dla katolików z r. 1701 i sytuacji religijnej w niektórych ważniejszych placówkach katolickich w diaspory, jakimi były Królewiec, Tyłża i Święta Lipka. W ostatniej wreszcie części zajmuje się sprawą misyjnego oddziaływania diecezji warmińskiej w początkach wieku XVIII oraz konwertytami.

Na oddzielne i bardzo obszerne omówienie zasługiwałaby rozprawa ks. Władysława Piwowarskiego pt. „*Moralność jako sprawdzian żywotności religijnej katolików południowej Warmii*”. Autor zapoznaje nas z wynikami badań z zakresu socjologii religii, przeprowadzonych na terenie 25 parafii, w latach 1961—1965. Postawiony w tytule problem autor zanalizował kolejno od strony znajomości obowiązującego modelu moralności, przyjęcia i uzasadnienia zawartych w tym modelu norm moralnych oraz zgodności lub niezgodności zachowań moralnych z obowiąz-